

W. Gomułka przyjął I. Jakubowskiego

24 bm. I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka przyjął naczelnego dowódcę zjednoczonych sił zbrojnych państw — stron Układu Warszawskiego, Marszałka Związku Radzieckiego Iwana Jakubowskiego.

W spotkaniu uczestniczyli: prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz, sekretarz KC Mieczysław Moczar, minister obrony narodowej gen. dyw. Wojciech Jaruzelski i wiceminister obrony narodowej, szef sztabu generalnego WP gen. dyw. Bolesław Chocha.

Obecny był ambasador ZSRR w Polsce Awierkij Aristow.

Podczas spotkania omówiono problemy dotyczące obronności państw — stron Układu Warszawskiego. (PAP)

Otwarcie XXIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ

We wtorek o godzinie 21 czasu warszawskiego rozpoczęła obrady XXIII sesja Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Bezpośrednio po otwarciu obrad delegaci przystąpili do wyboru przewodniczącego sesji. Został nim 46-letni minister spraw zagranicznych Gwatemali, Emilio Arenales Catalan.

Na pierwszym posiedzeniu, inaugurującym obrady XXIII sesji, przyjęto do ONZ Suazi, które stało się 125 członkiem tej organizacji. (PAP)

Wizyta M. Spychalskiego w Mongolii

Pod znakiem jedności

Od specjalnego wysłannika „Głosu“

Wtorek, 24 września, ostatni dzień oficjalnej wizyty przewodniczącego Rady Państwa PRL, Marszałka Polski Mariana Spychalskiego w Mongolskiej Republice Ludowej upłynął pod znakiem jedności, która znalazła szczególnie dobitny wyraz podczas wiecu ludności stolicy z udziałem Marszałka Spychalskiego.

Posiedzenie Komitetu Wykonawczego RWPG

24 września w Moskwie rozpoczęło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

W posiedzeniu biorą udział zastępcy szefów rządów państw — członków RWPG: Bułgarii, CSRS, Mongolii, NRD, Polski, Rumunii, Węgier i ZSRR.

W posiedzeniu bierze też udział przedstawiciel Jugosławii. Delegacji polskiej przewodniczy wiceprezes Rady Ministrów PRL, Piotr Jaroszewicz.

W posiedzeniu Komitetu Wykonawczego RWPG przewodniczy przedstawiciel Węgier, wicepremier Antal Apró. (PAP)

Konferencje partyjne z udziałem:

R. Strzeleckiego w Płocku

210 delegatów reprezentujących ponad 10.600 członków i kandydatów PZPR przybyło na konferencję partyjną miasta i powiatu Płock.

W obradach uczestniczył członek Biura Politycznego sekretarz KC PZPR — Ryszard Strzelecki.

E. Gierka w Bytomiu

W woj. katowickim obradowały we wtorek konferencje powiatowe PZPR w Gliwicach i Częstochowie, miejskie w Bytomiu i Chorzowie oraz konferencja dzielnicowa Katowice — Południe. W konferencji bytomskiej miejskiej organizacji partyjnej uczestniczył członek Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR w Katowicach — Edward Gierka. (PAP)



Dyskusje polityczne w CSRS nadal nie bez udziału sił reakcyjnych

J. Smrkovsky o realizacji porozumień z Moskwy

Korespondenci PAP w Pradze red. red. S. Lewandowski i W. Kaniewski donoszą: Jak już wczoraj informowaliśmy, 23 bm. po południu przewodniczący Zgromadzenia Narodowego CSRS J. Smrkovsky odwiedził zakłady przemysłu chemicznego w Zaluży koło Mostu (północne Czechy), gdzie na spotkaniu z załogą, a także z aktywnym partyjnym, związkowym i młodzieżowym wygłosił obszernie przemówienie.

Tekst tego przemówienia opublikowano na czolowym miejscu we wtorkowych numerach „Rudeho Prava”. Motywem przewodnim tego przemówienia było eksponowanie sprawy jedności. „Uważam, że przy stłumieniu sił ekstremistycznych powstaje i umacnia się nowa socjalistyczna jedność społeczeństwa czeskiego i słowackiego” — mówił Smrkovsky. Konsolidacja tej właśnie jedności sprawia,

— zdaniem Smrkowskiego, że „KPCz ponownie stała się prawdziwą kierowniczą siłą na rodów czeskiego i słowackiego oraz państwa, siłą, która opiera się nie na biurokratycznych narzędziach władzy lecz na autentycznym autorytecie”. W dalszym ciągu przemówienia Smrkovsky stwierdził, że w warunkach nowo osiągniętej jedności nie ma miejsca na prawicowe siły antysocjalistyczne i na pseudosocjalistyczne siły sekiłarskie.

Na temat realizacji umów moskiewskich J. Smrkovsky powiedział: obecnie toczymy i nadal będziemy toczyć rozmowy o możliwościach realizacji tych postanowień porozumienia moskiewskiego, które dotyczą dalszego etapu wycofywania wojsk Układu Warszawskiego z Czechosłowacji oraz obrony jej granic. W tej chwili nieco przedwcześnie byłoby mówić, jaki będzie ostateczny wynik tych rozmów. Istnieją nadzieje na pomyślne rozwiązanie tego etapu i wierzę, że nikt ich nie podważy.

Wincenty Kraśko na spotkaniach z przedstawicielami środków twórczych Wielkopolski

Poseł Ziemi Wielkopolskiej, kierownik Wydziału Kultury KC PZPR — Wincenty Kraśko kontynuował wczoraj serię spotkań z przedstawicielami środowisk twórczych i pracownikami instytucji kulturalnych Wielkopolski.

Przed południem Wincenty Kraśko był gościem poznańskich dziennikarzy. Kierownika resortu kultury w Komitecie Centralnym partii powitał prezes Zarządu Oddziału Poznańskiego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich red. Leonard Wachalski. Pracownicy redakcji poznańskich zaspali gościa gradem pytań dotyczących węzłowych problemów kultury w Polsce. W centrum uwagi dyskutantów znalazły się sprawy rozbudowy bazy poligraficznej prasy poznańskiej w świetle zwiększających się jej zadań wobec nasilania się wrogiej Polsce Ludowej propagandy zachodniej. Wskazywano na utrudniające pełny rozwój prasy ograniczenia w objętości i nakładach gazet. Wiele pytań dotyczyło aktualnych kierunków polityki kulturalnej partii, zwłaszcza w dziedzinie filmu, literatury i telewizji. W wypowiedzi swojej Wincenty Kraśko podkreś-

Dokończenie na str. 2

POGODA

Zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami. Nieco chłodniej. Temperatura maksymalna od 12 do 15 stopni. Wiatry umiarkowane i dość silne, porywiste z kierunków zachodnich i północno zachodnich.

POZNAN
ŚRODA
25
WRZESIEŃ
1968

Wydanie A
Nr 228 (7654)
Rok wyd. XXIV
Cena 50 gr

Sesja WRN w Poznaniu

Działalność zapobiegawcza gwarancją wykonania programu poprawy bhp

W 1967 roku w wyniku współdziałania instancji partyjnych i związkowych oraz rad narodowych zostały opracowane terenowe programy poprawy warunków pracy i warunków socjalno-bytowych załóg wielkopolskich zakładów. Na ich podstawie WKZZ skonstruowała długofalowy (do roku 1970) program wojewódzki, który 17 listopada ub. roku został zatwierdzony przez KW PZPR w Poznaniu.

Ocenie realizacji tych właśnie programów poświęcona była wczorajsza sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej. Obrady otworzył zastępca przewodniczącego Prezydium WRN — St. Cozaś, witając m. in. sekretarza CRZZ — W. Kosa i kierownictwo WKZZ.

Sekretarz Prezydium WRN — E. Piosik w swoim referacie przedstawił na wstępie sytuację w zakresie bhp. W ub. roku zarejestrowano w Wielkopolsce 13 921 wypadków przy pracy, a więc o 1244 więcej niż w 1966 roku. Przyczyną jest nie tylko zwiększenie liczby zatrudnionych. Na niski poziom bhp wpływ mają przede wszystkim zła organizacja pracy i wadliwe urządzenie stanowisk roboczych.

Mówca stwierdził, że uchwałę plenum KW PZPR i program poprawy warunków bhp realizuje się na ogół prawidłowo. Są jednak i takie zakłady, w których trudno dostrzec troskę dyrekcji o poprawę warunków pracy.

Omawiając działalność rad narodowych i zakładów pracy, E. Piosik zwrócił uwagę na jeszcze niepełne zaspokojenie potrzeb w zakresie opieki szpitalnej, opieki nad dziećmi pracujących matek, usług i zaopatrzenia. Najostrejsze rysuje się jednak problem mieszkaniowy. Z bilansu potrzeb i przewidywanych zasobów mieszkaniowych wynika, że około 3 700 rodzin zakwalifikowanych do przydziału mieszkania z puli rad narodowych do roku 1970, będzie mogło otrzymać mieszkanie dopiero w następnej pięcioletce.

W konkluzji mówca stwierdził, że poważne zadania w zakresie poprawy warunków pracy i socjalno-bytowych, mogą być wykonane jedynie przy ścisłej współpracy instancji partyjnych i związkowych oraz rad, które muszą dążyć do maksymalnego wykorzystania istniejących środków.

Pomoc nauki dla rolnictwa

We wtorek zakończyła się w Centralnej Szkole Partyjnej w Warszawie dwudniowa krajowa narada naukowców i działaczy partyjnych oraz gospodarzy po święconej dyskusji nad tezami zjazdowymi w dziedzinie rolnictwa. Wszyscy dyskutanci podkreślali, że realizowana dotychczas polityka rolna jest jak najbardziej słuszną, wskazując jednocześnie, iż przy obecnym wyższym etapie rozwoju rolnictwa niezbędna jest stała pomoc nauki dla rolnictwa, doskonalenie i poszukiwanie nowych form i rozwiązań. (PAP)

Amerykańskie zbiorniki z paliwem celem partyzanckich rakiet

Akcje sabotażowe w Wietnamie Płd.

Z Wietnamu donoszą, iż siły narodo-wyzwoleńcze wzmo-gły swoje operacje wojskowe na froncie południowym obejmującym prowincje wokół Sajgonu, delcie Mekongu oraz rejon w pobliżu granicy z Kambodżą.

W poniedziałek partyzanci ostrzelali z rakiet wielkie zbiorniki z paliwem w odległości 6 km na południowy wschód od centrum Sajgonu. Według informacji amerykańskich spłonęło ponad milion litrów paliwa.

W tym samym czasie partyzanci ostrzelali wiele obiektów wojskowych znajdujących się w rejonie stolicy Wietnamu Południowego, przeprowadzili wiele akcji sabotażowych. Między innymi wysadzili dwa mosty: jeden na szosie nr 11 — 96 km na północny zachód od Sajgonu między miastem

Uwagi Komisji Przemysłu Zaopatrzenia i Usług przedstawił jej wiceprzewodniczący — M. Bartkowiak. Zwrócił on uwagę m. in. na niski poziom szkolenia bhp-owskiego załóg, niedostateczną działalność profilaktyczną przemysłowej służby zdrowia (wynika to m. in. z przeciążenia jej pracą administracyjną), modernizację zakładów bez uwzględniania wymagań bhp.

W dyskusji, w której brali udział radni i działacze związkowi, stwierdzano wyraźnie odzwierciedlenie w tej dziedzinie jest jeszcze spora. Dość powiedzieć, że nowe obiekty przemysłowe, maszyn i urządzeń niejednokrotnie nie są przystosowane do wymagań bhp. Wskazywano także na boleski i potrzeby socjalno-bytowe.

Postulowano wypracowanie skutecznych form kontroli realizacji terenowych programów poprawy bhp i warunków socjalno-bytowych.

W dyskusji zabrał również głos sekretarz CRZZ — W. Kos, który pozytywnie ocenił dotychczasowe wysiłki wielkopolskich rad i związków.

Dyskusję podsumował wice-

Dokończenie na str. 2

Niezwyczajna precyzja w lądowaniu „Sondy-5“

„Dziennik „Krasnaja Zwiezda“ zamieścił reportaż swego korespondenta z ośrodka koordynacyjno-blicheniowego „Sondy-5“. Korespondent stwierdza, że moment i miejsce wodowania „Sondy-5“ były z wielką dokładnością ustalone z góry.

Wszystcy w sztabie lotu znali dokładną godzinę, minutę, nawet sekundę wodowania „Sondy-5“. Jeden z uczonych pokazał na mapie punkt na Oceanie Indyjskim, gdzie wehikuł radziecki miał wodować, nastąpiło to z dokładnością do 99 proc.

Lot „Sondy-5“ wymagał od specjalistów pracujących w ośrodku ogromnego zakresu obliczeń. Gigantyczna maszyna cyfrowa zdolna do przeprowadzenia miliona operacji w ciągu sekundy z trudem dawała radę z opracowaniem informacji.

Szczególna trudność lotu „Sondy-5“ polegała na tym, że stacja potrzebowała bardzo dokładnie wejść w atmosferę Ziemi. Tzw. „korytarz wejścia“ był wąski — wynosił około 10 km. Przy najmniejszym odchyleniu stacja podana byłaby nadmiernym prędkością zniem lub ponownie pomknęłaby w kosmos. (PAP)

Posiedzenie prezydium Komisji Historycznej ZBoWiD

Pod przewodnictwem prof. dr Henryka Jabłońskiego — ministra oświaty i szkolnictwa wyższego, odbyło się posiedzenie prezydium Głównej Komisji Historycznej ZBoWiD. Omawiano sprawy udziału aktywów związku w wojewódzkich seminarium nauczycieli historii organizowanych przez ośrodki metodyczne oraz w działalności odczytowej związanej z problematyką obchodu 50 rocznicy odzyskania niepodległości Polski. Dokonano analizy materiałów i ankiet, jakie wpłynęły do Komisji Historycznej na temat pomocy, jaką okazywało społeczeństwo polskie, ludność żydowskiej prześladowanej przez hitlerowskich okupantów. Należało także plan dalszych poczynań komisji na od cinku zbierania materiałów i wspomnień z dziejów polskiego ruchu oporu. (PAP)

Poprawa w stanie zdrowia Salazara

Agencja UPI pisze, że w ostatnich godzinach zanotowano lekką poprawę w stanie zdrowia dyktatora Portugalii Salazara. Lekarze twierdzą, że odzyskał on częściowo przytomność. Do tej pory prezydent Thomas nie wyznaczył jeszcze następcy premiera. W poniedziałek oczekiwano, że zostanie nim profesor Marcelo Caetano. (PAP)

Wszechstronna wymiana poglądów zacieśnianie korzystnej współpracy

Przemówienie M. Spychalskiego w Ulan Bator

Drodzy Towarzysze i Przyjaciele!

Przybyliśmy do was, aby ja ko przyjaciele z przyjaciółmi omówić wspólne sprawy, podzielić się wzajemnie doświadczeniami, poznać bliżej wasz dorobek w budowie coraz lepszej, socjalistycznej przyszłości narodu mongolskiego.

Pragnę wyrazić głęboką wdzięczność Komitetowi Centralnemu Mongolskiej Partii Ludowo-rewolucyjnej i osobie jego pierwszemu sekretarzowi, przewodniczącemu prezydium Wielkiego Churału Ludowego towarzyszący Sambu oraz rządowi Mongolskiej Republiki Ludowej za uprzejme zaproszenie nas do odwiedzenia waszego pięknego kraju i danie nam możliwości bezpośredniego zetknięcia się z pracą i życiem waszego dzielnego i utalentowanego ludu.

Podczas naszego pobytu dokonaliśmy w przyjacielskich rozmowach wszechstronnej wymiany poglądów na najważniejsze zagadnienia interesujące Mongolię i Polskę i omówiliśmy najlepsze sposoby dalszego rozwoju i pogłębienia naszej współpracy.

Przekonał się z zadowoleniem, że we wszystkich omawianych sprawach stanowiska zajmowane przez obie nasze strony są zgodne.

Wszystko co zobaczyliśmy, utwierdziło nas w przekonaniu że Mongolska Republika Ludowa jest niezawodnym ogniwem systemu bratnich państw socjalistycznych.

Budownictwo nowego ustroju, coraz bardziej rozwijająca się nasza współpraca na polu gospodarczym, naukowym i kulturalnym, współdziałanie na arenie międzynarodowej w walce o utrwalenie pokoju światowego i bezpieczeństwa narodów oraz obronę warunków rozwoju mas ludowych — to czynniki, które mimo odległości geograficznej, mimo różnic języka, obyczajów i tradycji kulturalnej łączą i zbliżają oba nasze kraje i narody. Były co prawda i w przeszłości przykłady kontaktów między narodami mongolskim i polskim.

Ale ścisła przyjaźń i prawdziwa współpraca mogła rozwinąć się między naszymi narodami dopiero wtedy, gdy odzyskały one niepodległość i wkraczając na drogę socjalistycznego rozwoju dokonały zasadniczego przełomu w swej historii.

Wiemy jak wiele wysiłku kosztowało naród mongolski wydrżnięcie swego kraju z ogromnego zacofania odziedziczonego po ustroju feudalnym i ze zniszczeń spowodowanych przez najazdy armie japońskie, chińskie oraz białogwardyjskich awanturników.

My, Polacy, przystępując do budowy socjalizmu musieliśmy najpierw zaleczyć straszliwe rany zadane przez faszystowskiego okupanta.

Te nasze osiągnięcia, podobnie jak wasze, są częścią wielkich osiągnięć krajów systemu socjalistycznego, szczególnie tych, które prawidłowo realizują kurs budownictwa nowego ustroju oraz wzajemnej pomocy i współpracy. Stały rozwój tych krajów i wzrost ich sił gospodarczych, politycznych i obronnych, sił których trzonem jest potęga pierwszego kraju socjalizmu — Związku Radzieckiego, świadczy niezbicie o tym, że sprawa nasza, sprawa socjalizmu i wolności, tak jak zwyciężała w przeszłości, tak zwycięża obecnie i nadal będzie zwyciężać. Sprawy tejszy działalności bratnich krajów budujących socjalizm i komunizm, służy jej walka narodów przeciwko zależności od imperializmu, służy walka partii marksistowsko-leninowskich na rzecz jednoci między narodowego rewolucyjnego ruchu robotniczego i przeciwko rozbijaniu tego ruchu czy to drogą działalności rewizjoni-

stycznej z oportunistycznych lub awanturnych pozycji pod pozorem tak zwanego „ulepszenia socjalizmu”, czy też z pozycji wielkomocarstwowego szowinizmu lub drobniomszczańskiego nacjonalizmu.

Potęgą ta również skutecznie hamuje odwetowe zakusy militarystów z Niemieckiej Republiki Federalnej, których polityka w ramach agresywnego paktu NATO jest największym niebezpieczeństwem dla pokoju w Europie i na całym świecie. Nie powiedziały się inspirowana przez imperializm światowy próba wyrwania Czechosłowacji z szeregu państw — uczestników Układu Warszawskiego, próba wykorzystania rozwoju demokracji w tym kraju dla dokonania tam pokojowej kontrrewolucji. Do realizacji tych podstępnych zamiarów zmiany układu sił na korzyść imperializmu nie doszło w wyniku współdziałania sojuszników krajów socjalistycznych oraz porozumień zawartych z kierownictwem partyjnym i państwowym Czechosłowacji.

Na zakończenie M. Spychalski stwierdził m. in.: Będziemy nadal zacieśniać nasze tak dobrze rozwijające się stosunki gospodarcze i handlowe, wnosząc wkład w rozbudowę potrzebnych wam obiektów przemysłowych i urządzeń. Będziemy kontynuować wymianę kulturalną i współpracę naukową. Sądząc, że dobrze naszej przyjaźni służyć będzie dal-

szą wzajemną wymianą wizyt i z prawdziwą radością powitamy w Polsce Ludowej towarzysza Sambu. (PAP)

Przemówienie Dż. Sambu

Podczas wiecu w Ulan Bator głoś zabrali przewodniczący prezydium Wielkiego Churału Ludowego Dż. Sambu. Po przeżyciu pozdrowień dla ludzi pracy w Polsce Ludowej Dż. Sambu podkreślił, iż przyjaźń między narodami Polski i Mongolii rozszerza się i pogłębia z każdym rokiem we wszystkich dziedzinach życia społecznego, politycznego, gospodarczego i kulturalnego.

W dalszej części przemówienia Dż. Sambu podkreślił, że Mongolska Partia Ludowo-rewolucyjna, rząd i cały nasz naród — zdecydowanie popiera postanowienia bratnich krajów socjalistycznych w sprawie Czechosłowacji, w pełni odpowiadające żywotnym interesom narodu czechosłowackiego, duchowi internacjonalizmu socjalistycznego.

Nasz rząd — stwierdził następnie mówca — niezmiennie stoi na stanowisku nienaruszalności zachodnich granic Polski. W pełni popieramy konkretne propozycje i niestanowiska rządu ZSRR, Polski i innych krajów socjalistycznych, zmierzające do utworzenia systemu zbiorowego bezpieczeństwa w Europie. (PAP)

Pod znakiem jednoci

Dokończenie ze str. 1

miotem znacznej części wystąpień przewodniczącego prezydium Wielkiego Churału Ludowego Sambu oraz przewodniczącego Rady Państwa PRL. Obaj przywódcy nawiązali do wydarzeń czechosłowackich podając je za przykład prób międzynarodowej reakcji odrzucenia poszczególnych krajów od obozu socjalistycznego. Ale sprawa socjalizmu jak zwyciężała dotychczas tak będzie zwyciężać nadal. Służy temu walka partii robotniczych przeciwko rozbiciu obozu socjalistycznego, przeciw tak zwanemu poprawianiu socjalizmu, ale choć nie powiedla się próba oderwania Czechosłowacji od obozu socja-

listycznego drogą wykorzystania demokracji do pokojowej kontrrewolucji to jednak musimy sobie zdawać sprawę iż póki istnieje imperializm wrocie socjalizmowi siły będą ciągle ponawiać tego rodzaju próby. W tej więc sytuacji jednosc obozu socjalistycznego ma szczególne znaczenie, podobnie jak i rozwój wszelkiego rodzaju współpracy między bratnimi krajami. Obaj przywódcy wyrazili wolę zrobienia wszystkiego dla umocnienia tej jednoci, czemu zresztą bardzo dobrze służy rozwój wzajemnych stosunków. Dobrze temu także służy wzajemne wizyty, takie właśnie jak aktualna wizyta przewodniczącego Rady Państwa PRL w Mongolii.

We wtorek w późnych godzinach wieczornych odbyło się przyjęcie wydane przez Komitet Centralny MPLR, prezydium Wielkiego Churału Ludowego i Radę Ministrów MRL, podczas którego obaj przewodniczący Sambu i Spychalski wymienili toasty.

W środę rano Marszałek Spychalski wraz z towarzyszącymi mu osobami odlatuje do Irkucka. (ZSRR) skąd w czwartek udaje się w drogę powrotną do kraju.

Pomoc rządu PRL dla ofiar agresji Izraela

Sekretarz generalny ONZ U Thant zwrócił się do państw z apelem o niesienie pomocy ludności państw arabskich, która ucierpiała w wyniku działań wojennych na Bliskim Wschodzie.

Odpowiadając na apel, rząd polski zadeklarował gotowość dostarczenia ludności Jordani, Syrii i Zjednoczonej Republiki Arabskiej, ofiarom agresji Izraela, pomocy w formie 150 ton zup w proszku wartości około 5 milionów 800 tysięcy złotych. Dar ten zostanie przekazany za pośrednictwem Światowego Programu Żywnościowego istniejącego przy Światowej Organizacji ds. Spraw Wyżywienia i Rolnictwa (FAO).

Polska udzieliła już wcześniej pomocy wymienionym krajom w ramach stosunków dwustronnych. (PAP)

Teatr Grotowskiego wystąpi w Paryżu

Zespół wrocławskiego teatru laboratoryjnego pod kierownictwem Jerzego Grotowskiego przybył do Paryża, gdzie w ciągu miesiąca da 30 występów. Z Paryża teatr Grotowskiego uda się na występy do Aix-En-Provence oraz do Marsylii. Przyjazd wrocławskiego zespołu zapowiada prasa paryska jako ewenement w sezonie teatralnym stolicy oraz uznaje Grotowskiego za przedstawiciela „jednego z najbardziej oryginalnych nurtów współczesnej dramaturgii”. (PAP)

Krajowa narada aktywu łączności

We wtorek odbyła się w Warszawie krajowa narada aktywu partyjnego i gospodarstwa resortu łączności na temat rozwoju tej gałęzi gospodarki na tle tegorocznej V Zjazdu PZPR, do końca bieżącej 5-latki i w latach następnych.

Referat wprowadzający do dyskusji wygłosił minister łączności Zygmunta Moskwa. Dotychczasowa realizacja 5-letniego planu przebiega na ogół pomyślnie.

W latach 1969—70 przybędzie 102,4 tys. nowych telefonów i liczba ich przekroczy 1 mln. W końcu 5-latki na 100 mieszkańców naszego kraju przypadnie 5,3 aparatu telefonicznego.

Pomimo niewątpliwego postępu w rozwoju telefonii, za planowane w tej dziedzinie wskaźniki nie zostaną osiągnięte, co wynika z nierealizowania w ustalonym zakresie dostaw central telefonicznych i urządzeń teletransmisyjnych.

Szczególny nacisk położony zostanie w tej 5-latce na usprawnienie kolportażu. (PAP)

Sesja WRN

Dokończenie ze str. 1

przewodniczący Prezydium WRN — S. Cozaś.

Podjęta przez WRN uchwała stwierdza konieczność poważniejszego zwiększenia starań o szybką likwidację przyczyn wypadków przy pracy. W tym celu należy m. in. ustalić w programach rozwojowych i w rocznych planach gospodarczych (przedsiębiorstw przemysłowych podległych radom, usługowych i PGR-ów) — konkretne zadania w zakresie bhp oraz zapewnić na to odpowiednie środki. W szczególności chodzi tu o takie sprawy, jak modernizacja stanowisk pracy i usprawnianie organizacji pracy.

Uchwała zobowiązuje rady narodowe do uwzględniania w planach gospodarczych i finansowych odpowiednich nakładów na realizację zadań w zakresie poprawy warunków socjalno-bytowych ludzi pracy. Rady mają też inspirować podejmowanie w tej dziedzinie inicjatyw społecznych. (Y)

W. Kraśko na spotkaniach

Dokończenie ze str. 1

lił wielką społeczną rolę pracy w upowszechnianiu kultury i kształtowaniu postawy socjalistycznej społeczeństwa. Zapewnił również dziennikarzy, że KC PZPR przykłada wielką wagę do rozwoju bazy poligraficznej i materiałowej prasy.

Po południu kierownik Wydziału Kultury Komitetu Centralnego spotkał się w gmachu Opery z działaczami kulturalnymi Wielkopolski i pracownikami zawodowych instytucji artystycznych na zebraniu zorganizowanym przez Zarząd Okręgu Związku Za-

Kończą się dodatkowe szczepienia przeciw chorobie Heine - Medina

Szybka akcja zahamowała epidemię

Szczepienia dodatkowe przeciw Heine-Medina dobiegają końca. W większości województw zostały już zakończone. Ogółem zaszczepiono w kraju ok. 10 mln. dzieci w wieku do lat 15 typem III szczepionki.

Terminy, dodatkowe, jak się okazało, były bardzo potrzebne. Znaczna liczba dzieci — ok. 2 mln. zaszczepione zostało dopiero we wrześniu. Jak wynika z informacji resortu zdrowia, trudno jeszcze obecnie o bliższą ocenę efektów szczepień, nie ulega jednak wątpliwości, że masowe szczepienia zahamowały epidemię. O ile w okresie największego nasilenia epidemii — w lipcu — notowano ponad 100 przypadków tygodniowo podejrzanych o Heine-Medina to w pierwszym tygodniu września zgłoszono ponad 60 przypadków, w II tygodniu września liczba ta zmalała do ok. 40, a w ostatnim tygodniu zgłoszono już tylko 24 przypadki z podejrzeniem tej ciężkiej choroby. Znaczna liczba spośród tych zgłoszeń po badaniach klinicznych okazała się nieuzasadniona.

Ogółem od początku roku na ok. 570 zgłoszeń w wyniku badań klinicznych stwierdzono ok. 400 przypadków Heine-Medina wywołanych typem III wirusa. Znajdują się wśród nich zarówno przypadki cięższe, o stosunkowo szybko cofających się porażeniach, jak też przypadki cięższe.

Po zakończeniu masowych szczepień przeciwko wirusowi III Heine-Medina, który wywołał ostatnio epidemię, służba zdrowia przystąpi do nowej akcji. Wkrótce bowiem rozpocznie się w całym kraju powtórne szczepienia dzieci typem I szczepionki przeciw

Polio. Objęte nimi będą wszyscy stkie dzieci urodzone w latach 1953—1963. Akcja ta planowana była już od dawna (niezależnie od tegorocznej epidemii) celem utrwalenia odporności przeciw typowi I wirusa Heine-Medina. (PAP)

A. Dubczek przyjął min. Kuźniecowa

Jak podaje agencja CTK, w poniedziałek pierwszy sekretarz KC KPZR A. Dubczek przyjął przedstawiciela rządu ZSRR, członka KC KPZR i deputowanego do Rady Najwyższej ZSRR, pierwszego zastępcę ministra spraw zagranicznych ZSRR W. Kuźniecowa, któremu towarzyszył ambasador Związku Radzieckiego w Czechosłowacji S. Czerwonienko.

Podczas szczerej partyjnej rozmowy omawiano aktualne problemy polityczne. (PAP)

Wydarzenia w CSRS

Dokończenie ze str. 1

wodowych, V. Daubnera, dla bratysławskiej „Prawdy”. Obserwatorzy biegu wypadków w republice bardzo pilnie czytają ten dziennik, bowiem zamieszcza on nader często teksty niezwykle kontrowersyjne. Jednym z takich kontrowersyjnych tekstów jest właśnie wypowiedź Daubnera, która wyraża zasadnicze niezrozumienie sensu wkroczenia wojsk państw Układu Warszawskiego na terytorium CSRS, choć zawiera myśl sprowadzającą się do stwierdzenia, że jeśli obecność tych wojsk jest rzeczywistością, trzeba się z nią pogodzić i nie dopuścić do chaosu w zaopatrzeniu, produkcji i w transporcie. Wypowiedź Daubnera — jak się zdaje — jest bardzo charakterystyczna dla stanu umysłów wśród części aktywu politycznego Czech i Słowacji.

Warto tu dodać, że — jak stwierdzają prasy korespondencji moskiewskiej „Prawdy”, W. Zurański i E. Grigoriew — elementy reakcyjne aktywnie włączają się do dyskusji politycznych tocących się w republice i sięją obawy wśród społeczeństwa przed powrotem do stosunków właściwych okresowi przed plenium styczniowego. „Przedstyciżniowe wypaczenia i błędy — piszą korespondenci „Prawdy” — siły reakcyjne wykonywają jako straszak. W tym samym czasie wrogowie socjalizmu wprost i pośrednio usiłują nadal dyskredytować porozumienie moskiewskie. Niestety w tym kierunku występują też pewne organy prasowe”.

Ważnym wydarzeniem politycznym było posiedzenie prezydium KC KP Słowacji pod przewodnictwem Gustava Husaka.

Prezydium postanowiło inaugurować ogólnonarodową dyskusję na temat zasad federalizacji CSRS. Dyskusja ta będzie przebiegać równolegle z przygotowaniami do obchodów 50-lecia Republiki. Tekst zasad federalizacji CSRS został nie opublikowany w pełnym brzmieniu w prasie, w specjalnym wydaniu, tak, by trafił do każdej organizacji i do każdej rodziny. Zgodnie z decyzją prezydium KC KP Słowacji prasa, radio i telewizja będą odzwierciedlać dyskusję i poglądy obywateli na temat poszczególnych problemów federalizacji, bądź też całości tej sprawy. Warto tu dodać, że projekt zasad federalizacji jest jeszcze dokumentem, zdaniem polityków czechosłowackich, niedopracowanym i jak stwierdza komunikat prezydium słowackiej rady narodowej „niektóre miejsca projektu stale jeszcze pozostają w sprzeczności z pierwotnymi ustaleniami rad narodowych czeskiej i słowackiej”. Prezydium słowackiej rady narodowej zgłasza również zastrzeżenia wobec propozycji otwierania dyskusji nad sprawami już rozstrzygniętymi na poprzednich etapach przygotowań, na przykład na temat roduzu federacji, kompetencji organów federalnych itd. (PAP)

Min. Trampczyński udał się do Finlandii

We wtorek minister handlu zagranicznego — Witold Trampczyński wyjechał do Helsinek na zaproszenie fińskiego ministra przemysłu i handlu — Vaino Leskinena. (PAP)

Polsko — mongolska umowa handlowa na rok 1969

„We wtorek, 24 bm., w hotelu „Ulan Bator” w stolicy Mongolii odbyło się uroczyste podpisanie protokołu do umowy handlowej polsko-mongolskiej na rok 1969. Jest to już czwarty protokół podpisywany w ramach bieżącego planu 5-letniego. Natychmiast po podpisaniu protokołu wice-minister handlu zagranicznego Marian Dmochowski przedstawił polskim dziennikarzom zasadnicze problemy w nim zawarte. Jak stwierdził min. Dmochowski założenia przyjęte w umowie wieloletniej są znacznie przekraczane co jest szczególnie charakterystyczne dla polsko-mongolskich stosunków handlowych. Obroty w 1969 r. mają być aż o 23 procent większe niż to wynika z umowy. Oznacza to że możliwości które istnieją są wykorzystywane. W porównaniu z rokiem 1968 będzie to o 6 procent więcej. Stawia nas to wśród mongolskich partnerów handlowych na trzecim miejscu po Związku Radzieckim i Czechosłowacji. Jesteśmy zadowoleni z tej umowy, bo zdo-

łaliśmy zrealizować nasze założenia.

Dostarczamy towarzyszom mongolskim dużo maszyn i artykułów powszechnego użytku pochodzenia przemysłowego. Ta grupa towarów stanowi ponad 90 procent naszego eksportu. Z Mongolii importujemy natomiast przede wszystkim surowce skórane, wełniane, włókiennicze, które są potrzebne naszemu przemysłowi przetwórczemu. Wiele zawdzięczamy konstruktywnej atmosferze rozmów. Choć pracowaliśmy krótko — oznajmił wice-minister Dmochowski — zdołaliśmy przygotować ten dokument na przyjazd przewodniczącego Rady Państwa, aby dać w ten sposób wyraz temu, że jednym z ważnych elementów naszej współpracy są zagadnienia ekonomiczne. Dyskutowaliśmy także na temat pomocy udzielanej przez nas Mongolii i zdołaliśmy wyjaśnić wszystko tak, aby potrzeby obu stron były całkowicie zabezpieczone. (PAP)

Totek płaci

W zakładach piłkarskich Totalizatora Sportowego z dnia 22 bm. stwierdzono: 13 roz. z 13 traf. — wygr. 8.090 zł; 301 roz. z 12 traf. — wygr. po 349 zł; 5.078 roz. z 11 traf. — wygr. po 20 zł; 13.535 roz. z 10 traf. — wygr. po 7 zł.

W zakładach Toto-Lotek z dnia 22 bm. stwierdzono: 1 roz. z 6 traf. — wygr. 1.000.000 zł; 5 roz. z 5 traf. prem. — wygr. 308.331 zł; 237 roz. z 5 traf. zwykł. — wygr. po 9.130 zł; 11850 roz. z 4 traf. — wygr. po 230 zł; 205.806 roz. z 3 traf. — wygr. po 13 zł. (PAP)

Z KALISZA - NA RYNEK

Oczywiście nie chodzi tu o rynek w potocznym rozumieniu gospodarnych mowach. Mamy na myśli określenie ekonomiczne, a więc pojęcie znacznie szersze niż plac ze straganami. Wszelako i w jednym i w drugim przypadku chodzi o zaspokajanie potrzeb konsumpcyjnych obywateli.

Skojarzyliśmy tu Kalisz z rynkiem, robiąc to z całą świadomością i nie bez podstaw. Ten bowiem stary lecz znacznie uprzemysłowiony gród słynie przede wszystkim z tego, co wprost służy człowiekowi: z dywanów igłowych, koronek i tiulu, pluszu i aksamitu, firanek, koszul non-iron, fortepianów, herbatników itp. Przy tym w pewnych dziedzinach Kalisz ma swego rodzaju wyłączność (dywany igłowe, koszu le nylonowe), a zatem i decydujące znaczenie w skali kraju. Kaliskie produkty mają to do siebie, że nader szybko znikają z półek sklepowych, inaczej mówiąc: stale ich brak. Trudno bowiem o kaliskiego „misia”, z trudem można zdobyć koszulkę „polo”, a niemalże unikatami są tujejsze koronki czy firanki. Czy może ich być więcej? Przy obecnej bazie produkcyjnej, w znacznej mierze sędziwej, raczej nie. Przemysłowi lekkiemu inwestycji dotychczas nie zbywało, co generalnie stwierdzono również w Tezach zjazdowych („szczególnie przestarzały i wyeksploatowany jest park maszynowy przemysłu włókienniczego...”).

Z tym większym zadowoleniem powitać należy zapowiedź znacznych nakładów finansowych, przewidywanych na rozbudowę i modernizację wielu kaliskich zakładów.

Mówiono o tym szeroko w referacie konferencji przedzjazdowej miejskiej organizacji PZPR w Kaliszu. Nie pomijano tego tematu także w dyskusji. Było też o czym mówić. Oto w „Pluszowni”, która produkuje znakomite sztuczne futra, przystępuje się do kompleksowej rozbudowy i modernizacji. Nastąpi wymiana przestarzałego parku maszynowego na nowy, w znacznej mierze zautomatyzowany. Z tą chwilą „Pluszownia” będzie największą w kraju wytwórną tkanin futerkowych.

Pierwsze znaczące rezultaty zabiegów inwestycyjnych dostrzeżemy wkrótce, ale radykalny skok produkcji nastąpi w 1971 r., gdy zakład da 9 mln mb tkanin pluszowych i futerek o łącznej wartości ponad 1,1 mld zł. W drugim etapie, do 1975 r. zbudowana zostanie nowa dzierżownia igłowa, która będzie dawać 1,3 mln mb dzianin futerkowych.

Do planów modernizacji i rozbudowy włączono również „Bielarnię”, czego efektem ma być podwojenie produkcji dywanów igłowych, w o wiele większym asortymencie oraz wprowadzenie w tkalnicach nowych rodzajów surowców (torlenowych).

Z ofensywą modernizacyjną wystąpią również Zakłady Dzierżarskie POŁO, Fabryka Tiulu, Firanek i Koronek, Kaliskie Zakłady Odzieżowe „Kalimet”, „Kaliszanka” i inne; szeroki frontem ko nowocześnieści, zgodnie z Tezą zjazdową, która mówi, że: „niezbędne jest też zapewnienie szybkiego rozwoju produkcji przemysłów pracujących na potrzeby rynku, a zwłaszcza przemysłu lekkiego. Rozpiętość między tempem wzrostu produkcji środków wytworzenia, a tempem wzrostu produkcji przedmiotów spożycia powinna być zmniejszona w porównaniu z bieżącym planem 5-letnim”.

Lecz to są dopiero plany, wprawdzie zaakceptowane i gwarantowane centralnymi funduszami, jednakże uzależnione od zdolności realizatorów kaliskich. Chodzi tu głównie o inwestycje budowlane. Tymczasem — wynikało to z dyskusji na konferencji przedzjazdowej — z tak zwaną mocą przerobową tutejszych przedsiębiorstw budowlanych nie jest dobrze. Aktualnie na same tylko inwestycje przemysłowe obecnej 5-latkі przypada 998 mln zł, a więc o 220 mln zł więcej, niż przewidywano na początku pięciolecia.

Jest też wiele do zrobienia w dziedzinie poprawy warunków pracy i warunków socjalnych. Dyskutanci mówili, że potencjał produkcji wzrasta, zwiększa się liczba zatrudnionych, podnoszą się wymagania pracowników o poziom ich życia, a urządzenia socjalne cierpią na niedorobki. Szczególnie dotkliwie odczuwają pracownicy tutejszych fabryk niedostatek żłobków i przedszkoli (duże zatrudnienie kobiet), urządzeń bhp oraz ośrodków wypoczynkowych.

Wobec braku środków na te cele, jeden z dyskutantów apelował o bardziej stanowcze domaganie się w zjednoczeniach funduszy pozwalających na stałe, proporcjonalne polepszenie warunków pracy i wypoczynku. Potrzeba też — stwierdzano — większej troski o te sprawy ze strony samych zakładów pracy.

Poruszyliśmy tylko dwa problemy z podejmowanych w toku konferencji, a nurtujących kaliskie załogi. Jest tych problemów więcej; towarzyszą im mocna wola zmobilizowania wszystkich sił, by kaliski przemysł stał się pod każdym względem nowoczesny, by mógł wypełnić swe zwiększone zadania w dziedzinie poprawy zaopatrzenia ludzi pracy.

ZBIGNIEW MIKA

WIELKO
POLSKA 68
V ZJAZD PZPR

DYSKUSJA PRZED V ZJAZDEM PZPR

Każdy jest gospodarzem

Najpierw obserwowali teren dawnych berlińskich torów. Leży parę metrów od ich ciasnej bazy. Korzystając z niezdecydowania PKP cichaczem na dziko stawiali tam samo chody ciężarowe. Nie wiedząc czym się skończy ta partyzancka, budowali drogę dojazdową, założyli oświetlenie, wyrównywali teren. Dzisiaj mają już prawo lokalizacji i zgodę na inwestycję. — To było usprawnienie dział



Jan Socha
Fot. — K. Przychodźki

łałości inwestycyjnej — mówi Jan Socha, instruktor kierowniczej kontroli technicznej i zarazem I sekretarz POP w poznańskim Oddziale II Remontowo-Towarowym PKS przy ul. Traugutta. Pobudujemy tu szkołę przyzakładową, dyspozytornię i parking dla sprawnych pojazdów. Już mamy teren podzielony na stanowiska dla samochodów, przy każdym — ciepłą wodę.

— W Tezach na V Zjazd partii, mówiąc o usprawnieniu działalności inwestycyjnej, wspomina się o szybkim wzroście wydajności pracy i oszczędnej gospodarce materiałowej, o usprawnieniu transportu. Od sprawności naszych pojazdów i terminowości przewozów zależy pośrednio intensyfikacja przemysłu.

— Zdajemy sobie doskonale sprawę z odpowiedzialności, która ciąży na transporcie. Dlatego dyskutując nad tezą, my doszliśmy do wniosku, że specjalną uwagę należy zwrócić na utrzymanie sprawności taboru. Moja praca polega właśnie na kontroli pojazdów — ich gotowości i sprawności do wyjazdu. Był okres, że nie wykonywaliśmy rocznych pla-

nów. Pamiętam to była egzekutywa naszej organizacji partyjnej, na której szukaliśmy przyczyn utrudniających pracę. Od tamtego czasu wiele się zmieniło. Doszliśmy do wniosku, że od rzetelności napraw taboru zależy w dużej mierze wykonanie planu. Rzadko kiedy teraz samochód psuje się w drodze. Zresztą, jak tu wypuścić kolegę na trasę z niedokładnie sprawdzonym wozem. Większość z nas pracuje tu od 10 lat, inni, tak jak ja, 18 rok. Znamy się dobrze. Kiedy przy ulicy Dwa Tory pobudujemy już nową bazę, tu będą stały tylko wozy wymagające naprawy. Zmniejszy się tłok na podwórzu co z kolei pozwoli przyspieszyć remonty.

— Nie narzekacie na brak części zamiennych?

— Nawet bardzo. Ile się trzeba namęczyć, aby zdobyć niektóre detale. To brzmi paradoksalnie, ale

nieraz łatwiej zdobyć części do wozów importowanych niż do krajowych. Chłopcy złorzeczą tym mądrym, którzy nie pomyśleli o produkcji części zapasowych i... zabierają się do pracy. Czują przy tokarkach jak umiejają. Za to wóz po naprawie — jak nowy. Dbamy też o ich estetyczny wygląd. Malujemy je dwa razy do roku.

— Jesteście przedsiębiorstwem usługowym. Dość często klienci różnych tego rodzaju placówek skarżą się na transport, że nie dotrzymuje terminów dowozu?

— Nam zdarza się to bardzo rzadko. Mówiliśmy o tym z kolegami. Starają się, by przewożony towar nie uległ uszkodzeniu. W okresie lata chłopcy wożą owoce do Francji, NRF, Włoch. Przy zagranicznych podróżach obowiązują limity godzin. Przejazd na danym odcinku nie może być dłuż

Dokończenie na str. 4

Poprawić życie leśnych ludzi

Stanisław Kozłowski zwrócił na siebie uwagę jako jeden z dyskutantów na powiatowej konferencji PZPR w Czarnkowie. Swoje wystąpienie poświęcił ludziom lasu, warunkom ich pracy, uposażeniu, bhp. Sam jest bowiem pracownikiem tego resortu, pełniąc funkcję leśniczego w Nadleśnictwie Drawski Młyn. Krytyczny ton jego wypowiedzi, konkretne i śmiałe wnioski, przekonująca argumentacja — wszystko to narzucało z góry temat naszej rozmowy.

— Trudno w 10-minutowym przemówieniu z trybuny konferencyjnej poruszyć wszystkie problemy i bolączki ludzi lasu — mówi S. Kozłowski. — Jako środowiskowy delegat czuję się zobowiązany powiedzieć o paru najbardziej palących sprawach. Od lat bo-

wiem o leśnictwie prawie w ogóle się nie wspomina. A przecież wystarczy powiedzieć, że połowę powierzchni

powiatu zajmują lasy, w których pracują ludzie, zamieszkujący liczne puszczańskie o-

sady. Na pewno nie popełnię błędu jeśli powiem, że jest to najbardziej zaniedbana pod względem warunków życia, pracy, wynagrodzenia i świadczeń socjalnych grupa zawodowa.

— W czym przejawiają się te zaniedbania?

— Już sam zmieniony niedawno układ zbiorowy przygotowywany przez wiele miesięcy nie rozwiązał podstawowych problemów ludzi lasu. Przykładem mogą tu być zmienne stawki za prace akordowe. A przecież praca w lesie jest i ciężka i niebezpieczna.

A jak przedstawia się sytuacja w zakresie świadczeń socjalnych?

— Zaniedbania w tej dziedzinie najlepiej można zilustrować przez porównanie go spodarki leśnej z państwowymi gospodarstwami rolnymi. Budownictwo i remonty mieszkań, stołówki, łaźnie, klubokawiarnie, przedszkola i świetlice dziecięce, wreszcie dowożenie dzieci do szkoły — wszystkie te zdobycze socjalne pegeerowców nieznane są pracownikom leśnym.

— Jeśli byłoby aż tak źle, to przecież lasy nie miałyby pracowników. Wszak każdy stara się iść tam, gdzie łatwiej żyć i pracować.

Człowiek, który całe życie spędził w lesie, niechętnie ima się innej pracy. Ale średnia wieku robotników leśnych sięga około 60 lat. Młodzież bowiem ucieka do innych zawodów. W najbliższym czasie gospodarce leś-

Dokończenie na str. 4

NASZE ROZMOWY



Stanisław Kozłowski

powiatu zajmują lasy, w których pracują ludzie, zamieszkujący liczne puszczańskie o-

SITUACJA W GOSPODARCE CSRS (2)

Próba nawrotu do starego

W artykule pt. „Kłamstwa ekstremistów” („Głos” z 24 bm.) staraliśmy się wykazać nieprawdziwość twierdzenia, jakoby czechosłowacka gospodarka pod rządami robotniczo-chłopskimi dreptała w miejscu. Przeciw temu twierdzeniu świadczą bowiem choćby taki fakt, że jeśli w latach 1913 — 1938 Czechosłowacja nawet nie

podwoiła wielkości swej produkcji przemysłowej, to tylko w okresie 1950 — 1967 zwiększyła ją 4-krotnie. Lecz skoro tak, to skąd te zajadle ataki na przodującą rolę klasy robotniczej i zasadę centralnego planowania? Wydaje się, że w tym miejscu trzeba przypomnieć kilka prawd oczywistych.

Po zdobyciu władzy, klasie robotniczej potrzebny jest maksymalnie silny system centralnego planowania i zarządzania gospodarką. Jest on bowiem niezbędny do przejmowania z rąk kapitalistów i uruchamiania przemysłu, transportu, handlu, bankowości itd.; do przeprowadzania reformy rolnej i zrealizowania innych postulatów sojusznictwa chłopstwa (np. oddłużenia wsi), a ponadto np. do zorganizowania ludowego aparatu wytwórczego oraz gromadzenia środków dla sfinansowania pierwszego etapu budowy materialnej bazy socjalizmu.

Nasze rodzime i innych krajów doświadczenia wykazały, że zasada centralnego planowania zdaje swój egzamin i musi być utrzymana. Jednak w miarę ilościowego i jakościowego rozrastania się i krepnięcia socjalistycznej gospodarki, w miarę postępów w technicznym i ekonomicznym kształceniu wytwórców oraz tworzenia zastępów oddanej socjalizmowi ludowej inteligencji — metody zarządzania powinny się zmieniać, zgodnie z marksistowskim wymogiem ciągłego doskonalenia się i jakościowego podnoszenia poziomu sił wytwórczych.

W krajach naszego obozu, owe doskonalenie nazywa się potocznie reformą gospodarczą i najogólniej biorąc, polega na stopniowym zastępowaniu administracyjnych metod kierowania gospodarką — in-

strumentami ekonomicznymi. W Polsce zapoczątkowano je już w roku 1956. W Czechosłowacji, startującej do budowy materialnej bazy socjalizmu z korzystniejszej niż nasze pozycji wyjściowych, relatywnie bardziej rozwiniętej gospodarki, a więc wymagającej wcześniejszych niż u nas reform, zapoczątkowano je 10 lat później niż u nas. Wtedy dopiero, gdy niezgodność stosunków produkcji z osiągniętym poziomem rozwoju sił wytwórczych stała się tam tak rażąca, iż do prowadzenia (w roku 1963) do załamania planów, oraz nagromadziła w społeczeństwie wiele stanów zapalnych.

Przystępując (w 1966 roku) do reformy, której jak wiadomo nie da się przeprowadzić jednym dekretem, wymagającej kilku lat eksperymentowania i „docierania” — Czechosłowacja znalazła się w gorszej sytuacji niż Polska w roku 1956. Tam niedomagania w metodach planowania i zarządzania nagromadziły więcej niezadowolonych i stały się pożywką dla różnej maści rewizjonistów, sączących do świadomości społeczeństwa jad zwątpienia w słuszność obranej drogi rozwoju.

Na domiar złego, czynniki zachowawcze w administracji gospodarczej hamowały reformę, potęgując w ten sposób zniecierpliwienie mas, oraz dostarczając rewizjonistom dodatkowych argumentów, mających świadczyć o rzekomej niezdolności systemu socjalistycznego do naprawienia zła. Rewizjoniści zaczęli więc lansować tezę, że zaplanowana re-

Dokończenie na str. 4

PIOTR CHOJNACKI

„GŁOS WIELKOPOLSKI”
Nr 228 (7654) 25 IX 1968

CK EUGENIUSZ NISLICH — IWANCZYK

Z PARTYZANTKI DO POLSKI LUDOWEJ

W rezultacie naszej rozmowy ustaliliśmy, datę odbioru broni zrzutowej na początek czerwca w Lasach Janowskich, jako położonych blisko Wisły.

Tow. „Grzegorz” podał nam przy tym pseudonimy dowódców oddziałów partyzanckich „Cienia” i „Przeziórki”, z którymi winniśmy nawiązać kontakty.

Lubelski Sztab Obwodowy, którymi dowodził wówczas tow. Moczar, miał być zawiadomiony. Z prawdziwym wzruszeniem żegnaliśmy naszych nowych przyjaciół, aktywnych działaczy partii i Armii Ludowej „Grzegorza” — Korczyńskiego i „Maćka” — Kilianowicza. Sprawa zaopatrzenia w broń naszej Armii Ludowej zaczęła przybierać realne kształty.

Natychmiast powróciliśmy do Ostrowca, aby czym prędzej przygotować oddział „Brzozy” i „Łokietka” do wymarszu za Wisłę. Po dołączeniu ludzi z garnizonów, grupa udająca się po broń za Wisłę liczyła około 100 ludzi.

Na dowódcę całości wyznaczony został „Brzoza”, a dowódcą oddziału „Świt” „Łokietek” został jego zastępca. Oficerem politycznym grupy mianowano „Zapora” — Kowalskiego. Z „Zapora” poszli również jego brat oraz kilku AL-owców z garnizonu tarlowskiego. Tak zorganizowany oddział wyruszył ze wsi Wiktoryn pow. opatowskiego.

22 maja 1944 r. przy pomocy łodzi rybackich oddział przeprawił się przez Wisłę i udał się w kierunku wsi Rzeczyca w pow. krasnickim (Las Janowski).

Oddziały dowodzone przez ppłk. Moczara przyjęły bardzo serdecznie naszą grupę. Należy nadmienić, że o wyżywienie w najbliższej okolicy było bardzo trudno. Kwatrujące w Lasach Janowskich oddziały potrzebowały codziennie masy produktów żywnościowych. Toteż po żywności organizowano dalekie wyrwy. Niejednokrotnie udawano się po nią na odległość 30 km.

Po tygodniowym oczekiwaniu nadleciały upragnione samoloty radzieckie. Oddziały Armii Ludowej otrzymały dwa zrzuty broni. Naszym partyzantom przydzielono 80 pistoletów automatycznych, wypadło po jednym automacie oraz po 1000 sztuk amunicji.

Poza tym partyzanci nasi otrzymali trochę granatów i 2 KM typu Bergman. Szkoda tylko, że na każdy automat przypadła zaledwie 1 magazynek do amunicji. Oddział otrzymał także 40 kg materiału wybuchowego tzw. tołu.)

Tol i amunicję załadowano na 2 wozy. Z Lasów Janowskich wyruszone 3 czerwca. To znaczy na kilka dni przed wielką bitwą stoczoną przez połączone oddziały radziecko-polskie w tym rejonie.

Był wczesny ranek 6 czerwca 1944 r. Oddział powracający na swe macierzyste tereny, duży w swą siłę, zwłaszcza po dozbudowaniu, jakie otrzymał w Lubelskiem, zatrzymał się na odpoczynek w Sulejowie nad Wisłą.

Był to poważny błąd, który omalże nie zakończył się klęską na miejscu, a poza tym spowodował następne starcie z Niemcami pod Janikiem. Rozstawiono warty. Ułożono się do snu. Prawdopodobnie sen zmorzył także wartownika na głównym trakcie z Tarłowa, który wczesnym rankiem 6 czerwca nie zauważył wjeżdżających do osady trzech samochodów z Niemcami. Całe szczęście, że i Niemcy nie spodziewali się zetknięcia w tym miejscu z oddziałem partyzanckim. Ale pierwsze bezładne strzały partyzantów, szybko przekonały ich o twardości rzeczywistości. Zanim jednak zerwali ze snu partyzanci zorganizowali się, Niemcy już byli w posiadaniu naszych wozów z amunicją. Tylko dzięki dobrej orientacji „Brzozy” i „Łokietka” udało się zorganizować kontratak i odebrać utracone chwilowo wozy z amunicją i materiałem wybuchowym. Była to jedyna szansa. Niemcy byli zaskoczeni nagłym uderzeniem i dużą siłą ognia naszych partyzantów. Prażeni ogniem z każdego węgla, ulegli panice i ratowali się ucieczką, wyrzucając duże zboże, jakie w czerwcu znajdowało się na polach.

1) tol — ros. — trotyl.

Poprawić życie leśnych ludzi

Dokończenie ze str. 3

nej grozi poważny niedobór siły roboczej.

— Pański wiek jest raczej zaprzeczeniem tych słów. Czyżby myślał pan o zmianie zawodu?

— Absolutnie nie, czego najlepszym dowodem jest to, że jestem zaocznym studentem Wydziału Leśnego poznańskiej WSR. Należę więc do ludzi, którzy kochają las i z lasem wiążą swoje życie. Ale tym bardziej zależy mi na podniesieniu rangi tego zawodu.

— Co zatem należy zrobić, aby uatrakcyjnić zawód leśnika?

— Uatrakcyjnić system wynagradzania pracowników leśnych. Ponadto trzeba myśleć o wyprowadzeniu ludzi z lasu. Mam tu na myśli konieczność lokalizacji budownictwa mieszkaniowego w zwartych osiedlach, a nie w środku puszczy, jak to się robi dotychczas. Tylko wtedy można pomyśleć o elektryfikacji, świetlicy, kawiarni, skróceniu drogi do lekarza, szkoły, sklepu, słowem — podnieść warunki kultury życia codziennego. Trudno też nie wspomnieć o odzieży ochronnej. Jej jakość jest po prostu skandaliczna. Nasi ludzie nie mogą zrozumieć po co utrzymuje się spółdzielnie wytwarzające takie buble. Dlaczego nikt nie pomyślał dotychczas o zaopatrzeniu robotników leśnych w kożuski na okres zimy, jak mają to np. kierowcy, chociaż ci nie pracują pod gołym niebem. Przejrzyłbym również tzw. deputaty, które należy zastąpić ekwiwalentem pieniężnym.

— A co na to wszystko — wasz związek zawodowy? Przecież troska o warunki pracy i życia jest jego naczelnym, statutowym obowiązkiem. Istnieje ponadto taki dokument, jak list Egzekutywy KW PZPR w sprawie poprawy warunków socjalno-bytowych załóg robotniczych...

— Wydaje mi się, że nasz związek jest zbyt słaby. Działalność w warunkach dużego rozproszenia członków, z których większość nie ma nawet podstawowego wykształcenia. Robotnik leśny zwykle nie wie do kogo winien udać się ze skargą. Poza tym związek nasz jest niejednolity, obejmuje bowiem również pracowników przemysłu drzewnego. A w przemyśle warunki pracy, poziom ludzi, ich potrzeby i dążenia, są zupełnie różne od pracowników leśnych. W tym dopatruję się słabości naszego związku. Tezy na V Zjazd mocno podkreślają obojętność stałej troski związków zawodowych o sprawy życiowe załóg robotniczych. To właśnie skłoniło mnie do zabrania głosu w tej sprawie na konferencji powiatowej PZPR. Zgłoszone przeze mnie wnioski traktuję jako mój głos w dyskusji przedzjazdowej.

Rozmawiał:

FELIKS BIŁOS

Każdy jest gospodarzem

Dokończenie ze str. 3

szy niż wyznaczony w umowie. Nigdy nie było żadnych reklamacji. Wiadomo — eksport!

— W tezach ogromną wagę przywiązuje się też do zabezpieczenia fachowej kadry.

— Nasza szkoła przyzakładowa kształci nam przyszłych mechaników i kierowców. Razem z nami uczniowie wykonują liczne prace społeczne.



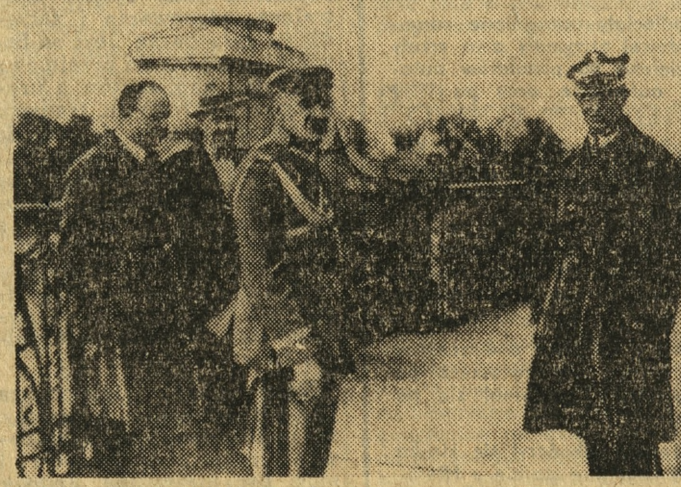
PÓŁ WIEKU POLSKI NIEPODLEGŁEJ (2)

Ku czemu droga: Sejm czy „Brześć“?

Gdy powstała niepodległa Polska, na wschodzie zdetronizowany car oddał głowę, na zachodzie zdetronizowany cesarz salwował się ucieczką za granicę, na południu zdetronizowany cesarz pozbawiony został praw politycznych. Mało było w naszym kraju takich, którzy szukać chcieli kandydatów na rozpozucie nowej dynastii panującej, a i o dość odważnych kandydatów także było trudno. Republika — to był pewnik, ale jednocześnie — ogólnik. Sejm sam, czy wraz z senatem? Prezydent wybierany przez parlament, czy w głosowaniu powszechnym? Kto w kraju szarpanym konfliktami wewnętrznymi i zewnętrznymi ma być silniejszy: władza wykonawcza czy ustawodawcza? Pytania te nie brzmiały jako prawnicza, akademicka retoryka. Walka o realizację kontrowersyjnych programów toczyła się nie tylko przy pomocy słów i farby drukarskiej. Nie upłynęło dwa miesiące istnienia Rzeczypospolitej, gdy już premier legalnego rządu znalazł się we władzy spiskowców. Prawicowy zamach stanu z 4 stycznia 1919 roku nie powiódł się — zmienił się w farsę. Jednak fakt, że żaden ze spiskowców nie poniósł należnej kary, stał się złowieszczą prognozą na następne lata.

Sejm Ustawodawczy wybrany w wyborach powszechnych rozpoczął swą pracę od przyjęcia zasadniczych postanowień regulujących stosunek władz (tzw. Mała Konstytucja), a zakończył uchwaleniem pełnej Konstytucji RP (21 marca 1921 roku). Oba akty opierały się o monteskiuszowską zasadę, podziału władzy na ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą, gwarantowały zwierzchnictwo pierwszej z nich nad drugą, przy pełnej niezależności trzeciej, zapewniały teoretycznie wszystkim obywatelom — bez względu na

Józef Piłsudski z gen. Orlicz-Dreszerem na moście Poniatowskiego przed rozmową z prezydentem Wojciechowskim. Początek wypadków majowych 1926 r.



Bo dla uczczenia V Zjazdu partii podjęliśmy zobowiązania takiej pracy na rzecz zakładu i dzielnicy. Zniwelowanie terenu, oświetlenie, wyznaczenie stanowisk dla samochodów na miejscu przyszłej bazy, budowa parku na Łęgach Dębskich, deklaracja oszczędności paliwa — oto nasz czyn przedzjazdowy. Rzetelną pracę uważamy za swój obowiązek. Przecież każdy chce żyć lepiej.

Rozmawiała:

BARBARA GRZEGORZEWSKA

narodowość i wyznanie — jednakość praw. Litera i duch tych przepisów nie zadowalały jednak wszystkich. Ani nie zadowalały skrajnej prawicy, prowadzącej dalej konspiracyjne działania i jętrzącej nacjonalistyczną nagonkę. Ani nie mogły one zadowalać komunistów, których partia uzna-



I prezydent Rzeczypospolitej Polskiej — Gabriel Narutowicz

na została za nielegalną, lub chłopów ukraińskich, których narodowe aspiracje zostały pominięte, a później tłumione zbrojn-

Rezultaty? Mimo niesłychanego natężenia aktywności politycznej w wyborach 1922 roku wzięło udział 2/3 uprawnionych, a w okręgach wschodnich stosunek ten był akurat odwrotny — tylko co trzeci pełnoletni obywatel złożył swój głos do urny. 9 listopada 1922 roku połączono izby — Sejm i Senat — głosami lewicy i mniejszości narodowych wybrali na Prezydenta RP Gabriela Narutowicza. 13 grudnia warszawski brukowiec prawniczy napisał „Luźność polska prowokacji tej nie zniesie”, a partie prawicy zrękiły się „odpowiedzialności za bieg spraw państwowych w takim stanie rzeczy”. 16 grudnia w gmachu wystawowym „Zachęty” kulami z rewolweru prawnicowego fa-

natyka zamordowany został pierwszy polski prezydent.

Ostrości walk klasowych i starć politycznych nie da się wymierzyć liczbą ofiar śmiertelnych. Nie mniej są one dobitnym świadectwem: w listopadzie 1923 roku w Krakowie, Borysławiu i Tarnowie 39 osób zabitych, a potem — w maju 1926 roku zabitych nie mniej niż 200 osób, w kwietniu 1936 roku we Lwowie zabito 32 osoby, w sierpniu 1937 roku zabitych 42 chłopów — uczestników strajku rolnego. Dodajmy pacyfikację województw wschodnich, zbrojne starcia z policją bojowych grup komunistycznych.

Parlamentaryzm polski, zrodzony na gruncie zachodnio-euro-

Stary przodownik policji Józef Faros zeznaje w procesie brzeskim. CAF (3) — Archiwum

pejskiego — a ściślej francuskiego — modelu, przeżywał poważny kryzys władzy, prestiżu, idei. Kontrowersje polityczne, walka zasad i programów nie mieściły się w ramach regulaminu porządkowego Sejmu: wychodziły na ulice, gromadziły tłumy, repetowały polityczne karabiny. 12 maja 1926 roku, około godziny 5 po południu, na moście Poniatowskiego w Warszawie spotkali się: urzędujący Prezydent RP Stanisław Wojciechowski i pozostający de facto w stanie spoczynku Marszałek Polski Józef Piłsudski. Za każdym z nich, na lewym i na prawym brzegu Wisły, stały kompanie piechoty, karabiny maszynowe, armatki. Wycelowane w siebie demokrację. Po obu stronach orzeczki i białoczerwone proporce. W spotkaniu tym parlament i siły demokratyczne poniosły pierwszą klęskę — po trzydniowych walkach ulicznych prezydent i premier ustąpili z piastowanych stanowisk. Wprawdzie Sejm, demokracja polska próbowali jeszcze bronić konstytucyjnie zagwarantowanych im praw. Posłowie wciąż jeszcze formalnie decydować mogli o składzie rządu, poważna część pozycji formowała jednolity front „Centrolewu”.

Prędko jednakże przyszło drugie i ostateczne uderzenie. W 1930 roku rozwiązano w połowie kadencji parlament. Nowa kampania wyborcza rozpoczęła się w atmosferze terrorku: w nocy z 9 na 10 września aresztowano kilkudziesięciu przywódców opozycji. Zanim wyborcy poszli do urn, w więzieniach znalazło się blisko 5 tys. aktywistów różnych — ale legalnych! — ugrupowań. Kilkunastu najwybitniejszych — premierów, ministrów, długoletnich posłów, posiadaczy najwyższych odznaczeń państwowych — wtącono na dwa miesiące do specjalnie przygotowanego więzienia wojskowego w twierdzy brzeskiej. Potem nastąpił już tylko ciąg dalszy założeń i metod zastosowanych w maju 1926 i jesienią 1930 roku: Obóz Odosobnienia w Berezie Kartuskiej, skazanie więźniów brzeskich, nowa Konstytucja czyniąca prezydenta odpowiedzialnym jedynie przed „Bogiem i Historią”. Niewiele lat minęło, gdy historia swój wyrok wydała.

A. P.

TELEWIZJA Kto lepszy?

Kiedy przez kilka lat bez przerwy człowiek się zajmuje oglądaniem i recenzowaniem programów telewizyjnych, nie sposób uniknąć pewnych powtórzeń. Tym bardziej że i nie- które programy także się powtarzają, co nie zawsze, trzeba mieć Telewizji za złe.

Żeby nie być gołosłowny, posłużę tu się przykładem Redakcji Ekonomicznej, która od pewnego czasu przy okazji każdego Targów nadaje z Poznania poświęcony im program. Co roku Międzynarodowym Targom Poznańskim towarzyszy tradycyjny już konkurs rozgrywany przez polskich dziennikarzy na najlepiej i najbardziej przekonująco zademonstrowany eksponat. Również Targi Krajowe znajdują, i słusznie, odbicie na szklanym ekranie. Są one mniejsze i mniej atrakcyjne dla zwiędających niż MTP, ale z drugiej strony są bardziej bliskie zwykłemu konsumentowi niż międzynarodowe. Prawie wszystko, co się pokazuje jesienią lub wiosną w Poznaniu adresowane jest bowiem bezpośrednio do indywidualnego odbiorcy.

Właśnie takie produkty — eksponaty były przedmiotem swoistego przetargu dziennikarskiego, a ściślej konkursu, polegającego na jak najlepszym zaprezentowaniu wyrobów czterech fabryk: Poznańskich Zakładów Koncentratów Spożywczych „Amino”, Łódzkich Zakładów Obuwniczych „Contessa”, zakładów „Silesia” i Wrocławskich Zakładów Odzieżowych im. 1 Maja. Stawką był puchar przechodni Ministra Handlu Wewnętrznego, zdobyty w ubiegłym roku przez poznańską fabrykę „Amino”. Nie obroniła ona pucharu i musiała go w wyniku tego konkursu oddać zakładom im. 1 Maja. Nie jest to żaden powód do zmartwienia, bo wynik konkursu wcale nie świadczy o tym, że zakłady „Amino” są gorsze od swych rywali.

Rezultat konkursu świadczy przede wszystkim o tym, jak komisja oceniała pracę poszczególnych dziennikarzy. Przypadałoby, że wszystkie 4 reportaży były raczej przeciętne i żaden z nich bardzo wyraźnie nie wybił się ponad przeciętność. Być może wpłynęła na to zbyt krótki czas pozostawiony do dyspozycji każdemu z preterów, być może należało skrócić nieco końcówkę „uroczystość” przekazywania pucharu zwycięzcom.

Poznańska TV przedstawiła nam w piątek „Sylwetkę karykatyry”, poświęconą Jerzemu Flisakowi. Program przygotowany ciekawie, teksty i rysunki dowcipne. Lekki cień na tę udaną pozycję rzucił jedynie nie dość przygotowany aktor występujący przed kamerami, co chyba stało się przyczyną kilku drobnych potknięć.

Niezawisłość, suwerenność, niepodległość — oto pojęcia które omawiano w zeszyt tygodniowej „Trybunie Telewizyjnej”. Temat niezwykle aktualny, na czasie i zawsze znajdujący chętnych odbiorców. Niestety, dużą część tego programu należy zapisać na straty, spowodowane brakiem dźwięku, co wprowadziło nieobciąża Telewizji (jako że technika podlega Ministerstwu Łączności), ale także niespodzianki nie po raz pierwszy zdarzają się w najciekawszych momentach różnych programów. Czy jest to tylko tzw. złośliwość rzeczy martwych?

Kulminacyjnym punktem niedzielnego programu były dwie pozycje: teleturniej „Ukochany kraj, umiłowany kraj” oraz Turniej Młodych „Zawsze w niedzielę” rozegrany z wynikiem remisowym między dwoma odwiecznymi rywalami Kielecczyny — Ostrowcem Świętokrzyskim i Starachowicami. Było to spotkanie może mniej atrakcyjne i mniej malownicze niż poprzednie w Kazimierzu nad Wisłą, wpłynęła też chyba na to i deszczowa pogoda. Trudno jednak tu nie zwrócić uwagi na wyjątkowo niesprawną pracę kamer, nie nadążających za sprawozdawcami. Wręcz już też pracowali one podczas terenowego wyścigu motocyklowego, zwłaszcza jego drugiej i trzeciej rundy. Te usterki obniżyły na pewno wartość widowiskową imprezy, przygotowywanej zresztą za każdym razem olbrzymim nakładem sił i środków zarówno realizatorów turnieju jak i jego uczestników.

Interesująco zapowiadał się program poświęcony studenckim praktykom pt. „Pierwszy stopień wtajemniczenia”. Po ciekawym mocno krytycznym i wręcz „bojowym wstępie”, ciąg dalszy nie odbiegał od utartego schematu. Za to program dokumentalny z Wrocławia pt. „Złudzenia Willi Brandta”, bogato ilustrowany, był kolejną próbą dobrej roboty.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Próba nawrotu do starego

Dokończenie ze str. 3

forma jest zbyt wąska, że trzeba pójść w kierunku łamania podstawowych zasad socjalistycznej gospodarki.

No i stało się. Siedzący za granicą, a także przyjeżdżający do kraju, reprezentanci dawnych rządzących Czechosłowacji uznali, że oto nadszedł ich czas. Korzystając z obfitej pomocy międzynarodowej finansjery, dysponując sztabami specjalistów do prowadzenia wojny psychologicznej, przystąpili do zmasowanego ataku na Czechosłowację. Ataku wymierzono nie wprost (pomni dawnych cięgiów, na to się nie zdołali) lecz z flanki. Zaczęli zadłgać podgrzać podstawy socjalizmu w republice; dyktaturę proletariatu, uspołecznienie środków produkcji, zasadę centralnego planowania, udział robotników w zarządzaniu fabrykami itd. Zrobiono im przy tym (świadomie czy nieświadomie) przepyszny prezent o głaszając, że każdy może mówić i pisać co chce.

Czytaliśmy więc i słyszeliśmy: „Dyktatura proletariatu, niezależnie od tego czy ma cechy prądowe, czy też wypaczone, wyzerpała już swoje historyczne możliwości i funkcje...” (Z referatu byłego sekretarza KC KPCz — C. Cisarza, przemawiającego — niczym na tronie — na akademii z okazji 150 rocznicy urodzin Karola Marksa).

W naszych rozważaniach (na temat usprawnienia metod planowania i zarządzania w Czechosłowacji — p. ch.) punktem wyjścia nie powinno być istnienie centrum (centralnego ośrodka dyspozycji państwa — p. ch.), ani istnienie planu, ani istnienie planu i rynku...” (pouczal Czechów i Slo-

waków na łamach „Hospodarskich Novin” znany teoretyk-ekonomista praski — Eugen Loebel).

I niedługo potem wyjaśniał o co mu i jego kolegom chodzi: największą jego zdaniem wadą przeprowadzonej w CSRS reformy, jest pozostawienie struktury gospodarczej, łatwo poddającej się centralnemu sterowaniu przez państwo. Tę strukturę trzeba więc rozbić, zdruzgotać tak doszczętnie aby uniemożliwić jakiegokolwiek centralne planowanie...

No, jeśli się już powiedziało „A” — to trzeba było powiedzieć i „B”. W dwóch kolejnych kwietniowych numerach tychże „Hospodarskich Novin” opublikowano projekt nowego statutu przedsiębiorstw. Ten pokazany rozmiarów dokument, naspikowany frazesami o potrzebie demokracji socjalizmu — zawiera już wszędy stronną program skierowania gospodarki republiki na kapitalistyczne tory.

A oto niektóre tezy tego projektu:

Jedyną legitymacją uprawniającą przedsiębiorstwo do istnienia jest jego rentowność. Uspołeczniona gospodarka należy „zreorganizować” tworząc 3 formy własności. Lasy, koleje, drogi, łączność, szpitale, nie które dziedziny gospodarki komunalnej (a więc te nierentowne, do których trzeba dokładać), mogą nadal pozostać w ręku państwa. Natomiast wszystkie większe fabryki powinny stanowić „własność przedsiębiorstw”, a mniejsze — „własność spółdzielczą”. Państwo nie powinno mieć prawa jakiegokolwiek ingerencji w pro-

wadzoną przez te „własności” politykę zatrudnienia, płac, cen itp. Partia i związki zawodowe także nie, „albowiem nowe czesne przedsiębiorstwa muszą być kierowane naukowo i nie ma w nich miejsca na demokratyczne prawa...”

Ażeby osiągnąć nieco wymowy tej ostatniej tezy, autorzy wspomnianego wyżej projektu zgadzają się łaskawie na tworzenie w przedsiębiorstwach tzw. rad pracowników, z tym wszakże zastrzeżeniem, iż wybierani przez załogę członkowie rad, mogą stanowić tylko trzecią część ich składu. Pozostałe dwie trzecie „fachowców”, mianują dyrekcje.

Tak więc jesteśmy w domu. Ponieważ „własność przedsiębiorstw”, czyli trzon gospodarki kraju, ma być w zamysle reformatorów wyłączona spod kontroli państwa, a załogi oraz ich organizacje polityczne i zawodowe praktycznie pozbawione wpływu na to, co się w tych przedsiębiorstwach będzie działo, to więc czyja ta gospodarka będzie?

Można w ten sposób rozbić jedną tezę za drugą. Gdy się z nich zdmuchnie dymną zasłonę „socjalistycznej” frazeologii, pozostanie naga prawda: wolna gra sił politycznych i praw rynkowych, prowadząca nieuchronnie do restauracji republiki burżuazyjnej. Tak kiemu jednak rozwojowi wypadków postawiona została tama.

PIOTR CHOJNACKI

Pożegnanie Olimpijczyków

Warszawska hala Gwardii wypełniona do ostatniego miejsca. Na udekorowanej scenie — pięć ogromnych kół olimpijskich. Pod spodem napis: „Wasza postawa — nasza dumą”. Młodzież stolicy, z inicjatywą ZMS i PKOl, pożegnała w wtorek kolejne grupy naszych olimpijczyków, udających się na Igrzyska do Meksyku: bokserów, strzelców, żeglarzy, pływaków i skoczków do wody.

Zawodnicy w reprezentacyjnych, olimpijskich strojach ustawili się półkolem na scenie na tę pocztu sztandarowego warszawskiej organizacji ZMS. W środku liczonej grupy mężczyzn znajdowała się „jedynaczka” — znakomita zawodniczka w strzelectwie kulowym, Eulalia Zakrzewska — Rolińska.

Olimpijczyków pożegnał prezes MKOl — Włodzimierz Reczek. Na

MEXICO 68

Najstarsza uczestnicząca Igrzysk Olimpijskich w Meksyku będzie 66-letnia lady Lorn Johnstone, która startować będzie w zawodach hippicznych (konkurs jeździeczeni). Sędziwa amazonka angielska udała się do Meksyku specjalnym samolotem, na pokładzie którego znajdował się także jej mąż — 12-letni „El Guapo”. Dla obojga była to pierwsza podróż powietrzna.

W Anglii nazywają ją „Le Francis Chichester jeździeczeni”. Od 1908 r., a więc od 60 lat, niemal codziennie dosiada konia. Oprócz jeździeczeni lady Johnstone ma jeszcze inne hobby — ogrodnictwo, gra na skrzypcach i introligatorstwo.

Rewelacyjny biegacz kolumbijski Alvaro Mejia, który triumfował podczas zawodów przedolimpijskich w Meksyku, przeżywa po ważny kryzys formy. Mejia choruje na żółtaczkę i stracił na wadze ok. 3 kg. Od kilku tygodni nie trenuje.

Radzieccy gimnastycy będą mieli w Meksyku doświadczonych opiekunów. Razem z ekipą wyjeżdża małżeństwo Walenty i Zofia Muratowicze. Dla Walentego Muratowa będzie to 5 olimpiada, a dla jego żony — 4.

Ok. 60 tys. miejsc w hotelach, pensjonatach i kwatery prywatne zarezerwowano dla zagranicznych turystów, którzy przybędą do Meksyku z okazji XIX Igrzysk Olimpijskich. Aby polepszyć komunikację miejską wprowadzono specjalne zarządzenie, na mocy którego samochody prywatne mogą być rejestrowane w okresie Igrzysk, jako taksówki.

Niedzielną próbę generalną ceremonii otwarcia Igrzysk Olimpijskich w Meksyku odbyła się z wielką pompą. Była defilada zawodników, przemówienia, wciągnięcie flagi na maszt. Nie oddano natomiast salwy honorowej.

Organizatorzy obawiali się, że w związku z panującą sytuacją na uniwersytecie meksykańskim, w mieście mogłaby powstać panika. Rekordziści świata Australijczyk Ron Clarke próbował swych sił w Meksyku, startując w biegu kontrolnym na 5000 m. Użył się słabiej — 14,20, a więc ponad minutę gorzej od swego rekordu świata.

Clarke jest zdania, że podczas Igrzysk Olimpijskich w biegu na 5 tys. m. czas zwycięzcy będzie wynosił ok. 13,50. (ot)

Międzynarodowy turniej koszykarek

Z okazji 20-lecia istnienia klubu sportowego Olimpia w najbliższy piątek, sobotę i niedzielę odbędzie się międzynarodowy turniej koszykarek w którym startować będą zespoły: Kibirkstis Wilno, TSC Berlin, Marica Płowdi i Olimpia Poznań. W piątek 27 bm. mecze rozpoczynają się o godz. 18 i 19.30, w sobotę również w tych samych godzinach, zaś w niedzielę o godz. 16 i 17.30. Główną nagrodą turnieju, który rozgrywany będzie w sali przy ul. Chwiałkowskiej, jest puchar ufundowany przez Poznańską Grę Liczbowa „Koziołki”.

Wszystkie drużyny przyjeżdżające do Poznania reprezentują wysoce poziom, należąc do czołówek w swoich krajach. Dla koszykarek Olimpii turniej poznański będzie doskonałą okazją do zaprezentowania swojej aktualnej formy przed zbliżającymi się rozgrywkami o mistrzostwo I ligi. (s)

Tenisiści Warty w pierwszej lidze

Wczoraj zakończyło się spotkanie tenisistów Warty z AZS-em Gliwice; wygrali je warciarze 6:1. Tym zwycięstwem tenisistów Warty zapewniło sobie awans do I ligi, nie ponosząc w dotychczasowych bojach żadnej porażki.

Na kortach Warty rozpoczynają się dzisiaj mistrzostwa okręgu młodzików dziewcząt i chłopców. Gry toczyć się będą codziennie od godz. 15 a w niedzielę od godz. 9. (d)

Jeździeckie mistrzostwa Polski na Woli

Już w najbliższy czwartek 26 bm. rozpoczyna się na Woli jeździeckie mistrzostwa Polski w konkurencji ujeżdżania konia i w wszechstronnym konkursie konia wierzchowego. Na torze jeździeckim na Woli o tytuły mistrzów Polski walczyć będą juniorzy i seniorzy.

Konkurs ujeżdżania konia odbędzie się 27 bm. w piątek w godzinach od 14 do 17. Próba jazdy rozgrywana jest w czworoboku a sprawność konia ocenia komisja złożona z 3 sędziów. Konkurs ujeżdżania konia ma wykazać prawidłowość i koordynację ruchów wierzchowca we wszystkich chodach, jego zwrotność i pełne podporządkowanie woli jeźdźcy. Konkurs ten nie jest może tak efektowny jak skoki przez przeszkody, ale na pewno trudniejszy. Wymaga od jeźdźcy doskonałego opanowania konia, znajomości jego psychiki, przyzwyczajenia, itp. Koń musi być tak wyszkolony, aby reagował na każdy najdrobniejszy nawet ruch ręki lub nogi jeźdźcy. W konkursie ujeżdżania wystartuje 19 jeźdźców z całego kraju z aktualnym mistrzem Polski Marianem Kowalczykiem z LKS — Cwał Poznań na czele.

Wszechstronny konkurs konia wierzchowego rozgrywany będzie w ciągu 3 dni. I tak w pierwszym dniu mistrzostw, tj. w piątek, 14

„CENTROSTAL”
— Rejonowy Oddział w Poznaniu
ulica Gwardii Ludowej 3
zawiadamia swoich odbiorców,
że w czasie od dnia 7. X. do 7. XI. 1968 r.
WSTRZYMUJE SPRZEDAŻ
STALI JAKOŚCIOWEJ (pręty i blachy)
na magazynie Poznań-Wola przy ul. Lutyckiej 1
Z POWODU INWENTURY.
Wyżej wymienione materiały zadysponowane
prosimy odebrać najpóźniej do dnia 5. X. 1968 r.
każdego dnia tygodnia. K7514

Przetargi
Mleczarnia Spółdzielcza w Środzie, ul. Daszyńskiego nr 9 — ogłasza PRZETARG NIEOGRAZICZONY na budowę ZLEWNI w Koszutach, pow. Środa — z materiału zieleniodawcy.
Zakres budowy:
1. Roboty budowlane
2. Roboty wodno-kanalizacyjne i c. o.
3. Urządzenie terenu.
Wykonanie całości robót w 9 miesiącach od daty podpisania umowy.
Dokumentacja techniczna i kosztorysowa do wglądu w biurze Spółdzielni.
Oferty w zalakowanych kopertach składać do 5. X. 1968 r.
Komisyjne otwarcie ofert nastąpi 7. X. 1968 roku o godzinie 11.
W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa: państwowe, spółdzielcze oraz zakłady prywatne. K7536

Praca
Ucznia przyjmie do warsztatu mechaniki precyzyjnej, Poznań, Ogrodowa 11, Stefan Gołatka. 32334g

LoKale
Bydgoszcz! Duży pokój, c. o., wygodny, zamienić na mniejszy równorzędny w spokojnej dzielnicy Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 31890g.

Na pokój przyjmie dwie ewentualnie trzy pracujące panie. Obornicka 117. 32255g

Poszukuję pokoju z kuchnią, na okres 3 lat. Członek spółdzielni. Płatne z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32945g.

Nieruchomości
Połowa willi, całe piętro, 3 pokoje, kuchnia, łazienka, garaż wolny, centralne, garaż, 240.000 zł; dom nowy 2-pokojowy, kuchnia, weranda, chlew, morga ogrodu, 80 drzew, przy autobusie podmiejskim przy Poznaniu — 160.000; — dom 3-pokojowy, kuchnia, chlew, duży ogród, miasto Wągrowiec — 200.000 — sprzedaż Nowak Poznań, Wyspiańska 10. 32361g

Kupię domek jednorodzinny w okolicy Poznania. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 31568g.

Spredaż
Sprzedam wózek inwalidzki marki „Piccolo” — dach, kierunkowskazy — dorobione. Tel. 623-82. 32863g

Dnia 21 września 1968 r. zasnął w Bogu, po ciężkich cierpieniach, najukochańszy syn i brat, przeżywszy lat 28, sp.
JANUSZ KWIATKOWSKI
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 25 bm. na cmentarzu na Górczynie o godz. 10.30.
Pogrzeź w żałobie
OJCIEC I BRAT
33335g

Dnia 21 września 1968 r. zasnął w Bogu, po ciężkich cierpieniach, najukochańszy syn i brat, przeżywszy lat 28, sp.
JANUSZ KWIATKOWSKI
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 25 bm. na cmentarzu na Górczynie o godz. 10.30.
Pogrzeź w żałobie
OJCIEC I BRAT
33335g

Dnia 21 września 1968 r. zasnął w Bogu, po ciężkich cierpieniach, najukochańszy syn i brat, przeżywszy lat 28, sp.
JANUSZ KWIATKOWSKI
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 25 bm. na cmentarzu na Górczynie o godz. 10.30.
Pogrzeź w żałobie
OJCIEC I BRAT
33335g

Dnia 21 września 1968 r. zasnął w Bogu, po ciężkich cierpieniach, najukochańszy syn i brat, przeżywszy lat 28, sp.
JANUSZ KWIATKOWSKI
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 25 bm. na cmentarzu na Górczynie o godz. 10.30.
Pogrzeź w żałobie
OJCIEC I BRAT
33335g

Dnia 21 września 1968 r. zasnął w Bogu, po ciężkich cierpieniach, najukochańszy syn i brat, przeżywszy lat 28, sp.
JANUSZ KWIATKOWSKI
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 25 bm. na cmentarzu na Górczynie o godz. 10.30.
Pogrzeź w żałobie
OJCIEC I BRAT
33335g

Dnia 21 września 1968 r. zasnął w Bogu, po ciężkich cierpieniach, najukochańszy syn i brat, przeżywszy lat 28, sp.
JANUSZ KWIATKOWSKI
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 25 bm. na cmentarzu na Górczynie o godz. 10.30.
Pogrzeź w żałobie
OJCIEC I BRAT
33335g

Dnia 21 września 1968 r. zasnął w Bogu, po ciężkich cierpieniach, najukochańszy syn i brat, przeżywszy lat 28, sp.
JANUSZ KWIATKOWSKI
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 25 bm. na cmentarzu na Górczynie o godz. 10.30.
Pogrzeź w żałobie
OJCIEC I BRAT
33335g

Dnia 21 września 1968 r. zasnął w Bogu, po ciężkich cierpieniach, najukochańszy syn i brat, przeżywszy lat 28, sp.
JANUSZ KWIATKOWSKI
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 25 bm. na cmentarzu na Górczynie o godz. 10.30.
Pogrzeź w żałobie
OJCIEC I BRAT
33335g

Dnia 21 września 1968 r. zasnął w Bogu, po ciężkich cierpieniach, najukochańszy syn i brat, przeżywszy lat 28, sp.
JANUSZ KWIATKOWSKI
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 25 bm. na cmentarzu na Górczynie o godz. 10.30.
Pogrzeź w żałobie
OJCIEC I BRAT
33335g

Dnia 21 września 1968 r. zasnął w Bogu, po ciężkich cierpieniach, najukochańszy syn i brat, przeżywszy lat 28, sp.
JANUSZ KWIATKOWSKI
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 25 bm. na cmentarzu na Górczynie o godz. 10.30.
Pogrzeź w żałobie
OJCIEC I BRAT
33335g

Dnia 21 września 1968 r. zasnął w Bogu, po ciężkich cierpieniach, najukochańszy syn i brat, przeżywszy lat 28, sp.
JANUSZ KWIATKOWSKI
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 25 bm. na cmentarzu na Górczynie o godz. 10.30.
Pogrzeź w żałobie
OJCIEC I BRAT
33335g

Dnia 21 września 1968 r. zasnął w Bogu, po ciężkich cierpieniach, najukochańszy syn i brat, przeżywszy lat 28, sp.
JANUSZ KWIATKOWSKI
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 25 bm. na cmentarzu na Górczynie o godz. 10.30.
Pogrzeź w żałobie
OJCIEC I BRAT
33335g

Dnia 21 września 1968 r. zasnął w Bogu, po ciężkich cierpieniach, najukochańszy syn i brat, przeżywszy lat 28, sp.
JANUSZ KWIATKOWSKI
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 25 bm. na cmentarzu na Górczynie o godz. 10.30.
Pogrzeź w żałobie
OJCIEC I BRAT
33335g

Dnia 21 września 1968 r. zasnął w Bogu, po ciężkich cierpieniach, najukochańszy syn i brat, przeżywszy lat 28, sp.
JANUSZ KWIATKOWSKI
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 25 bm. na cmentarzu na Górczynie o godz. 10.30.
Pogrzeź w żałobie
OJCIEC I BRAT
33335g

Dnia 21 września 1968 r. zasnął w Bogu, po ciężkich cierpieniach, najukochańszy syn i brat, przeżywszy lat 28, sp.
JANUSZ KWIATKOWSKI
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 25 bm. na cmentarzu na Górczynie o godz. 10.30.
Pogrzeź w żałobie
OJCIEC I BRAT
33335g

Dnia 21 września 1968 r. zasnął w Bogu, po ciężkich cierpieniach, najukochańszy syn i brat, przeżywszy lat 28, sp.
JANUSZ KWIATKOWSKI
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 25 bm. na cmentarzu na Górczynie o godz. 10.30.
Pogrzeź w żałobie
OJCIEC I BRAT
33335g

Dnia 21 września 1968 r. zasnął w Bogu, po ciężkich cierpieniach, najukochańszy syn i brat, przeżywszy lat 28, sp.
JANUSZ KWIATKOWSKI
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 25 bm. na cmentarzu na Górczynie o godz. 10.30.
Pogrzeź w żałobie
OJCIEC I BRAT
33335g

Dnia 21 września 1968 r. zasnął w Bogu, po ciężkich cierpieniach, najukochańszy syn i brat, przeżywszy lat 28, sp.
JANUSZ KWIATKOWSKI
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 25 bm. na cmentarzu na Górczynie o godz. 10.30.
Pogrzeź w żałobie
OJCIEC I BRAT
33335g

OŚRODEK SZKOLENIA KIEROWCÓW
Klubu Motorowego AZS
przy Katedrze Mechanizacji Rolnictwa WSR
w Poznaniu, ul. Wojska Polskiego 50, tel. 456-78
ORGANIZUJE KURS KIEROWCÓW
KATEGORII
samochodowo - motocyklowo - ciągnikowej
Otwarcie Kursu w dniu 30 września o godz. 17.
Informacji udziela i zapisy przyjmuje sekretariat Klubu — codziennie od godz. 9 do 15, w soboty do 13.
Dojazd tramwajami: 9 i 11. 32584g

Pracownicy poszukiwani

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 2 — przyjmie do pracy w nowo uruchomionym zakładzie produkcji pomocniczej:

- STOLARZY a ponadto na pozostałe budowy na terenie miasta Poznania:
- MASZYNISTÓW lokomotyw spaliniowych z uprawnieniami
- POMOCNIKÓW OPERATORÓW na sprzęt ciężki
- POMOCNIKÓW na dźwigi samojedźne z prawem jazdy
- KIEROWCÓW do Działu Transportu
- OPERATORÓW na sprzęt średni (również do przeszkolenia)
- OPERATORÓW na wózki akumulatorowe
- OPERATORÓW na suwnice
- PALACZY C. O.

Warunki pracy i płacy reguluje Układ Zbiorowy Pracy w Budownictwie z 15. III. 58 wraz z późniejszymi zmianami.
Dla pracowników zamiejscowych przedsiębiorstwo dysponuje bezpłatnym zakwaterowaniem w hotelach robotniczych, względnie zwrot kosztów dojazdów wg obowiązujących przepisów.

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje: Dział Zatrudnienia i Plac Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 2 Poznań, ul. Strzelecka 2/6, III ptr., pokój 301. K7342

Zakłady Urzędów Dźwigowych w Poznaniu — przyjmują do pracy

- ELEKTROMECHANIKÓW z II lub III gr. bhp,
 - EKONOMISTÓW
 - INŻYNIERÓW MECHANIKÓW i INŻYNIERÓW ELEKTRYKÓW.
- Warunki pracy i płacy do omówienia w biurze Zakładów Poznań, ul. Zwierzyniecka 17, pok. 7. K7309

Zakład Doświadczalny Biura Urzędów Techniki Jadrowej w Poznaniu, ul. Bułgarska 63/65 — zatrudni zaraz:

- INŻYNIERA MECHANIKA na stanowisko szefa produkcji — z kilkuletnią praktyką na tym stanowisku
 - STOLARZA WYKWAŁIFIKOWANEGO
- Zgłoszenia osobiste w Dziale Kadry i Szkolenia, pokój nr 21. K7432

Dnia 22 września 1968 r. zmarł

LUDWIK KOŚCIELNIAK
W Zmarłym straciłmy byłego długoletniego, ofiarne i wzorowe pracownika oraz serdecznego kolegę.

WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA
Zonie i Rodzinie Zmarłego składają

DYREKCJA — SAMORZĄD ROBOTNICZY PRACOWNICY
Zakładu Energetycznego Poznań — Miasto

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 25 bm. o godz. 11.10 z kaplicy cmentarnej na Górczynie. M7642

Dnia 23 września 1968 r. zmarł, opatrzone Sakramentami św., przeżywszy lat 87, nasza kochana ciocia, sp.

LEONARDA JARZEMBICKA
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 26 bm. o godz. 10.50 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

Zawiadania w smutku pogrążona
RODZINA
Poznań, Al. Marcinkowskiego 24 m. 39. 33295g

Dnia 22 września 1968 r. zakończyła swój pracowity żywot, po długich cierpieniach, opatrzone Sakramentami św., nasza kochana mama, teściowa, siostra, babcia i ciocia, sp.

KONSTANCJA WOJTKOWIAK
z domu SZLACHETKA
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 26 bm. o godz. 13.40 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W nieutulonym żalu pogrążeni
CÓRKA, SYN I ZIĘĆ
33245g

Dnia 23 września 1968 r. zasnął w Bogu po ciężkich cierpieniach, mój najukochańszy mąż, najtroskliwszy ojciec, brat i dziadziuś, przeżywszy lat 64, sp.

ALFRED SKUBEL
mistrz cukierniczy
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 26 bm. o godz. 11.10 na Górczynie.

W nieutulonym smutku
ZONA Z RODZINĄ
Ul. Piękna 3. 33332g

Dnia 23 września 1968 r. zmarł, po ciężkiej chorobie, nasza najukochańsza matka, siostra, teściowa i babcia, sp.

WIKTORIA SAWIŃSKA
z domu SMIGIELSKA
kupiec
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 26 bm. o godz. 13 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Zawiadania w smutku pogrążona
RODZINA
33338g

Dnia 22 września 1968 r. zmarł długoletni pracownik Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Poznaniu

EDMUND KNOPINSKI
W Zmarłym Zakład nasz stracił sumiennego, cenionego i zasłużonego pracownika.

Pogrzeb odbędzie się dnia 25. IX. 1968 r. o godzinie 12.30 na cmentarzu na Junikowie.

Zonie i Rodzinie Zmarłego
WYRAZY SERDECZNEGO WSPÓŁCZUCIA
składają

SAMORZĄD ROBOTNICZY — DYREKCJA WSPÓŁPRACOWNICY
K7633

